CHOPIN'IANA.

RZECZ O POMNIKU DLA CHOPINA

pod redakcyą Wincentego Janowskiego.

Odbitka z Pamiętnika Dziesięciolecia Stowarzyszenia Właścicieli nieruchomości st. m. Warszawy p. t. „Własność Nieruchoma Warszawska".

WARSZAWA 1917.

Drukarnia Polska, Szpitalna Nr. 12.

WYDAWNICTWA STOWARZYSZENIA WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI M. WARSZAWY.

1. **Sprawy miejskie.** Pamiętnik Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Warszawy obejmujący prace różnych autorów, oraz memorjały w kwestjach miejskich. Stronic 421. Warszawa 1911 r. Cena Rb. 3.—
2. **Sprawa oświetlenia gazowego w Warszawie** przez *Adolfa Sulgowskiego.* Warszawa 1911 r. Cena kop. 25.
3. **Zadrzewienie miast naszych** przez *Edmunda Jankowskiego.* Warszawa 1911 r. Cena kop. 50.
4. **Szkoły początkowe w Warszawie** przez *D-ra J. Tchórznickiego.* Warszawa 1911 r. Cena kop. 15.
5. **Wydatki na oświatę w budżecie miasta Warszawy w roku 1908,** przez *D-ra Wiktoryna Kosmowskiego.* Warszawa 1911 r. Cena kop. 15.
6. **Przyszły rozwój Warszawy** przez *Józefa Holewińskiego.* Warszawa 1911 r. Cena kop. 15.
7. **Ubezpieczenia Wzajemne od ognia w ogóle, a miejskie w szczególności** przez *Bolesława Chomicza.* Warszawa 1911 r. Cena kop. 35.
8. **W sprawie dojazdu do trzeciego mostu miejskiego** przez *prof. Aleksandra Wasiutyńskiego.* Warszawa 1911 r. Cena kop. 10.
9. **O budowie tramwajów elektrycznych w Warszawie** przez *J. Lenartowicza.* Warszawa 1911 r. Cena kop. 15.
10. **O wytrzymałości niektórych krajowych piaskowców i wapieni** przez *S. Szczeniowskiego.* Warszawa 1911 r. Cena kop. 10.
11. **O rzeźniach miejskich** przez *W. Dubeltowicza.* Warszawa 1911 r. Cena kop. 15.
12. **O kasie przezorności i pomocy stróżów i szwajcarów nieruchomości w Warszawie,** na tle ruchu współdzielczego, przez *Wincentego Janowskiego.* Warszawa 1911 r. Cena kop. 15.
13. **Lwów jako miasto samorządne** przez *Stanisława Libickiego.* Warszawa 1911 r. Cena kop. 15.
14. **Projekt przyszłego samorządu miejskiego** przez *Adolfa Suligowskiego.* Warszawa 1911 r. Cena kop. 60.
15. **Opodatkowanie własności nieruchomej na rzecz skarbu** przez *Adolfa Suligowskiego.* Warszawa 1911 r. Cena kop. 15.
16. **Prawo z r. 1910 o podatku państwowym od nieruchomości miejskiej i podmiejskich,** spolszczył i uwagami opatrzył *Wincenty Janowski.* Warszawa 1911 r. Cena kop. 60.
17. **Pierwszy zjazd przedstawicieli własności nieruchomej miejskiej Królestwa Polskiego** pod redakcją *W. Janowskiego.* Warszawa 1917 r. Cena 2 Marki.
18. **Własność nieruchoma miejska.** Pamiętnik z powodu dziesięciolecia Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości st. m. Warszawy, obejmujący prace różnych autorów, jakoteż memorjały w kwestjach miejskich. Stronic 348. Warszawa 1917 r. Cena 7 Marek.

CHOPIN'IANA.

RZECZ O POMNIKU DLA CHOPINA

pod redakcyą Wincentego Janowskiego.

Odbitka z Pamiętnika Dziesięciolecia Stowarzyszenia Właścicieli nieruchomości st. m. Warszawy p. t. „Własność Nieruchoma Warszawska".

ces

WARSZAWA 1917.

Drukarnia Polska, Szpitalna Nr. 12.

CHOPIN'IANA

CHOPIN'IANA.

INSTYTUT FRYDERYKA CHOPINA BIBLIOTEKA WARSZAWA

Zbiory Stowarzyszenia I. F. C.

893

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.

I.

OD REDAKCYI.

Kim był *Fryderyk Chopin*, ów o sławie rozgłośnej na obu półkulach globu ziemskiego artysta, który zaklął w tony nieuchwytnej swej pieśni całe życie narodu Polskiego z jego tężyzną, z jego tęsknotą, sentymentem, rozpaczą i nadzieją, owo dziecię polskiej ziemi? Kim był ów piewca anielski, na imię którego zadrga dziś, jak przed półwiekiem, każde serce polskie? Odpowiadać na to pytanie nie mamy chyba potrzeby ani zamiaru.

Nas interesuje w obecnej chwili sprawa zamierzonego przed laty wzniesienia pomnika Chopin'a w rodzinnem jego mieście — Warszawie, po dotąd, niestety, niezałatwiona, a która, jak wiele innych spraw naszych ważnych, a pilnych, ugrzęzła w splotach tragicznych i cudacznych zarazem dziejów porozbiorowych Narodu Polskiego i dziś wypływa znowu na światło dzienne, jak wielki dług niespłacony Narodu jednemu z największych synów jego...

Sprawa pomnika Chopin'a w Warszawie posiada historyę swoją ciekawą i pouczającą. W sprawie tej, w szczegóły której wdawać się nie będziemy, przyjęło udział dość poważny Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości m. Warszawy, uważaliśmy przeto za właściwe, i w interesie stowarzyszonych, i w interesie przyszłych historyków dziejów porozbiorowych kraju i naszej stolicy, poświęcić temu przedmiotowi parę kart w książce jubileuszowej Stowarzyszenia.

Dwa odczyty, poświęcone sprawie wzniesienia pomnika Chopin'owi w Warszawie i dwie odezwy Komitetu pomnikowego które tu podajemy, wprowadza czytelnika *in medias res* tej ciekawej sprawy, ze swej strony uważamy jednak za konieczne uzupełnić ją kilkoma jeszcze szczegółami.

P. Wacław Kwiatkowski, Członek Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości i należący zarówno do grona reprezentantów T-wa Kred. m. Warszawy, zwrócił się w r. 1910 przed Walne Zgromadzenie Reprezentantów pomienionego T-wa z wnioskiem, podpisanym przez 87 właścicielek i 64 właścicieli domów w Warszawie, o zasiłek dla budowy pomnika Chopin'a 10,000 rubli z przewyżki kapitału zasobowego 1910/11 r., będącego własnością stowarzyszonych. Wniosek upadł. P. Kwiatkowski, niezrażony nie-

powodzeniem, wystąpił z innym wnioskiem do Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Warszawy, przyjętym sympatycznie przez Zarząd Stowarzyszenia, w skutek czego odbyło się w dniu 19 stycznia 1912 r. zebranie połączonych Wydziałów, na którem wysłuchano odczytów Dr. Dobrzyckiego i prof. Tołwińskiego, obu Członków Komitetu budowy pomnika Chopin'a. Poczem zabierali głos pp.: Suligowski, Kwiatkowski, Powichrowski, Strakacz, Tołwiński, Fabiani, Lewiński, Gaisler, Jasiński, Iżycki, Dr. Przyborowski, Dr. Dobrzycki. Rezultatem akcyi, podjętej przez Zarząd Stowarzyszenia celem powiększenia funduszu pomnikowego, było zarządzenie specjalnej składki, która przyniosła około 7,000 rubli!

Robota więc około przyśpieszenia budowy pomnika Chopin'a pozostanie jednem z lepszych wspomnień ubiegłego dziesięciolecia działalności Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Warszawy.

Prócz wzmiankowanych powyżej odczytów Dr. Dobrzyckiego i prof. Tołwińskiego uzupełniliśmy Chopini'anę naszą dwiema odezwami Komitetu budowy pomnika Chopin'a w Warszawie. „Do Społeczeństwa polskiego" i „Do Właścicieli nieruchomości i Lokatorów m. Warszawy" oraz dwiema podobiznami Chopin'a: *a*) wizerunkiem pośmiertnym Mistrza, wykonanym akwarellą przez T. Kwiatkowskiego w Paryżu w dniu 17 października 1849 r. w 8 godzin po śmierci Chopin'a i *b*) wizerunkiem — według projektu pomnika Warszawskiego przez W. Szymanowskiego. Oba te wizerunki ofiarował nam łaskawie do naszej książki wspomniany p. Wacław Kwiatkowskl.

Fryderyk Chopin urodził sie w Żelazowej Woli pod Warszawą dnia 22 lutego 1810 r. *) zmarł w Paryżu d. 17 października roku 1849 i pochowany na Cmentarzu Père Lechaise.

Skład obecny Komitetu budowy pomnika Chopin'a w Warszawie.

Maurycy hr. ordynat Zamoyski Prezes, Wacław Jaxa Kwiatkowski Vice-Prezes ul. Smolna 18, Michał Ordęga Skarbnik, Mikołaj Tołwiński, Antoni Jędrzejewicz, Cels Fabiani, Wincenty Urbański, Hieronim Kondratowicz, Franciszek Karpiński, Mieczysław Pfeiffer.

*) Patrz m. i. Henryk Dobrzycki: „Narodowość Chopin'a. Sprawa sprowadzenia prochów Jego do kraju", 1908, druk Laskauera i S-ki Warszawa, str. 14 i 15.



CHOPIN.

II.

DR. HENRYK DOBRZYCKI.

POMNIK CHOPIN'A

W PARKU UJAZDOWSKIM W WARSZAWIE.

Myśl złożenia należnego hołdu Chopin'owi przez wzniesienie mu pomnika w Warszawie, nie jest własnością jednej osoby, lub pewnej liczby jednostek, lecz własnością całego narodu.

Pół wieku jednak potrzeba było na to, aby nam dozwolonem było myśl tę publicznie wypowiedzieć i urzeczywistnienie jej postawić w rzędzie naszych narodowych obowiązków. I gdy Francya w swem sercu, bo w Paryżu, uczciła naszego genjalnego rodaka dwoma monumentami wysokiej artystycznej wartości, postanowiła jeden z domów odznaczyć tablicą z napisem: *„tu mieszkał Chopin"*, nazwała już dawno jeden z placów placem Chopin'a, wreszcie, założyła w Paryżu *Towarzystwo Chopin'a*, kultowi jego genjuszu poświęcone,—to my, jego rodacy, zaledwie zdobyliśmy się na skromny pomniczek w Żelazowej Woli, i to z inicyatywy jednego z jego wielbicieli obcej narodowości.

Nie pora wyliczać tu miejscowości, w których uwielbienie dla Chopin'a w sposób bardzo entuzyastyczny wśród obcych się się przejawia i ani na chwilę nie słabnie. U nas zaś pozostanie faktem, że Chopin, to dziecko Warszawy, w której pół życia przepędził i zkąd jego sława na cały świat promieniować zaczęła, nie ma godnego siebie pomnika *w największem polskiem mieście.*

Z żalem wyznać należy, iż nasza Warszawa, w sprawie uczczenia pomnikiem swego gienjalnego syna, ostatnie zajęła miejsce; a lubo daje się to w znacznym stopniu wytłomaczyć smutnemi warunkami, w jakich żyć jesteśmy zmuszeni, jednak i my nie jesteśmy bez winy; bo gdy w r. 1882 odbyła się uroczystość wmurowania serca Chopin'a w jeden z filarów Ś-to Krzyskiego Kościoła, zdawało się, że to będzie bodźcem do przypomnienia Warszawie, iż Chopin'owi należy się coś więcej, niż tablica pamiątkowa. Atoli może jeszcze poważniejszym bodźcem, aby się zabrać do czynu, były uroczystości, jakie się w całej Europie odbyły z powodu upłynionych lat 50-ciu od śmierci Chopin'a. Nie było też jednego kulturalnego miasta, któreby się cofnęło od złożenia hołdu wielkiemu pieśniarzowi.

Szeregi uroczystości, koncertów, licznych przedstawień okolicznościowych i t. d. jakie na cześć Chopin'a po dniach żałoby nastąpiły, aż nadto przekonały, jaką potęgą w dziedzinie wielkiej sztuki muzycznej jest Chopin, a świat cały doszedł wówczas do świadomości, że ten, którego dotąd miano za francuza, jest polakiem.

Nieobojętny to chyba fakt w naszem życiu duchowem.

Chronologicznie biorąc, Warszawskie Towarzystwo Muzyczne było pierwszą w kraju instytucyą, która w r. 1876 podjęła myśl wzniesienia pomnika Chopin'owi w Warszawie.

Pomimo tego, że wielokrotnie, jak wspominaliśmy, nadarzała się sposobność wznowienia tej myśli i przypomnienia społeczeństwu o konieczhości spełnienia tego obowiązku, sprawa pomnika poszła w niepamięć, i dopiero w r. 1900 udało się hrabiemu Brochockiemu i jego małżonce uzyskać pozwolenie na pomnik Chopin'a w Warszawie. Jakoż w dniu 31 Grudnia 1901 r. władza zatwierdziła Komitet budowy pomnika, z 12 osób złożony.

Ale już na samym wstępie Komitet ten skrępowany został warunkiem zabójczym, albowiem wolno mu było zbierać składki *„tylko pomiędzy wielbicielami talentu Chopin'a, bez uciekania się do drukowania odezw i w ogóle do pomocy prasy"*, jak brzmi dosłowny tekst owego zakazu. Wkrótce ówczesny pan minister zakaz ten jeszcze obostrzył, tak, że ani słówkiem nie wolno było wspomnieć o Chopin'ie, nie wolno było korzystać z dobrych chęci artystów, niewolno było urządzać koncertów, składać pub-

licznie ofiary i t. d. i t. d. zupełnie tak, jakby Chopin należał do zagrażających Państwu osobistości.

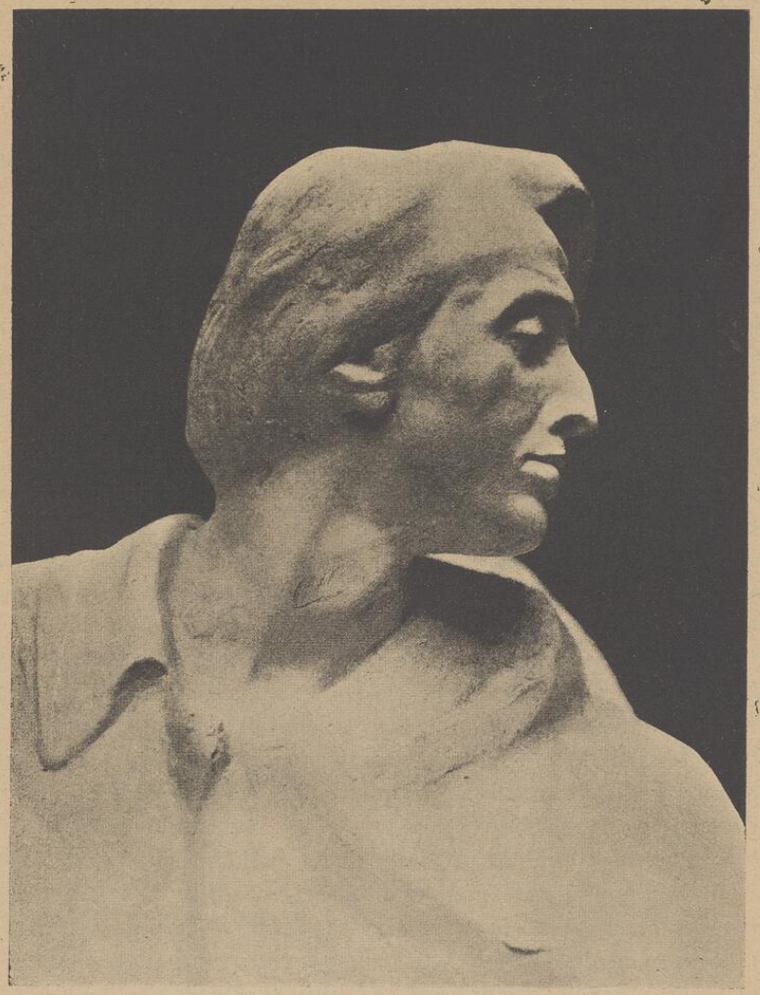
Ogół wiedział dobrze o tem, że jest jakiś Komitet, ale nie widział żadnej tego Komitetu działalności. Zaczęły się też podnosić głosy przeciw bezczynności Komitetu, robiono mu różne zarzuty, dawano rady, obwiniano o niedołęztwo i t. d., nie wiedząc o tem, że wszelkie ujawnienie naszej działalności w druku groziło represyą, mogącą mieć następstwem odwołanie pozwolenia.

Stan podobnej *przymusowej* bezczynności trwał przez rok 1902, 1903, 1904, 1905 i 1906, w którym—w dniu 24 Kwietnia uzyskaliśmy nareszcie pozwolenie na publiczne składki i posiłkowanie się pismami publicznemi. Tym sposobem straciliśmy nieprodukcyjnie lat 5, t. j. połowę tego czasu, przez przeciąg którego Komitet istnieje; choć, jak to zaraz zobaczymy, jeszcze nam prócz tego dwa lata zmarnowano. Ściśle więc biorąc, działalność nasza datuje się dopiero od roku 1906 i, jeśli nam trochę sfolgowano, to chyba zawdzięczając naszemu uporowi, z jakim coraz natarczywiej występowaliśmy. Po prostu znużyliśmy władze naszemi ustawicznemi prośbami.

Bezpośrednio po opublikowaniu znanego *„aktu wolności“* ruszyły się nieco i składki, choć nie w tym stopniu, jakby się spodziewać tego należało. Ogół przez te lat blizko 6 był dotyla zdemoralizowany i zniechęcony, że stracił już wiarę w możność doprowadzenia sprawy pomnika do skutku.

Dopiero zwołanie liczniejszego zgromadzenia w dniu 12 Stycznia 1908 r. do sali resursy obywatelekiej, złożonego: z rzeźbiarzy, malarzy, architektów, muzyków, publicystów, miłośników sztuki i t. d. dla wypowiedzenia się, który plac uważaliby pod pomnik za najodpowiedniejszy, zainteresowało ogół i obudziło trochę ruchu.

Już z chwilą zawiązania się Komitetu, pierwsze pytanie jakie się samo narzucało, dotyczyło miejsca, które ma być obrane pod pomnik, gdyż w ścisłym związku z tem pytaniem były: rozmiary pomnika, jego strona kompozycyjna, związek ideowy z otoczeniem, i wreszcie wysokość funduszu, niezbędnego na jego wykonanie. Powstał też cały szereg projektów. I tak omawiano szeroko miejsce na placu teatralnym, mianowicie większy skwer przed teatrem, na którym wzniesiony pomnik patrzałby



Projekt W. Szymanowskiego.

ku ulicy Bielańskiej. Wszelako blizkość tak olbrzymiego gmachu, jakim jest gmach teatralny, mający służyć za tło pomnikowi, działałaby przygniatająco na każdy pomnik bez względu na jego rozmiary. Nie byłoby też pomnika dostatecznie wielkiego, który, mając teatr w pobliżu, nie zmalałby, na swą wielką niekorzyść.

Ogród Saski miał wielu zwolenników, jednakże w wyborze odpowiedniego miejsca wielka zachodziła trudność.

Projekt ś. p. Maryana Gawalewicza, jeden z najwcześniejszych jeśli nie najwcześniejszy, zalecił postawić pomnik w Ogrodzie Saskim na przedłużenie ulicy Marszałkowskiej, w odpowiednim wykroju, pomiędzy dwiema stylowemi bramami. I ten projekt się nie utrzymał. Za parkiem Ujazdowskim wypowiedział się kategorycznie profesor Tołwiński.

Najwięcej zwolenników miał plac Warecki. Plac ten przed kilkoma laty miał całkiem inny niż obecnie wygląd. Dziś przedstawia się jako niewielka przestrzeń, otoczona bardzo wysokiemi i szpetnemi murami, z małym dostępem światła, przytem jest ona bardzo zgiełkliwa i z tych względów całkiem nieodpowiednia pod pomnik, tak dalece, że Komitet nawet już po odbytym konkursie (o którym niżej), idąc za radą prof. Tołwińskiego, wystąpił z prośbą do Władzy o zmianę placu Wareckiego na park Ujazdowski, czem osiągnięto wszystkie te warunki, na których placowi Wareckiemu zbywało. Bo najprzód, piękny już dzisiaj park Ujazdowski harmonizuje z kontemplacyjnym charakterem twórcześci Chopin'a; za tło służy pomnikowi pewien obszar nieba i zieloność, za otoczenie – wspaniały olbrzymi kwietnik. Nadto, park wolny jest od wszelkiego zgiełku, właściwego środkowi miasta. Projektowany przed pomnikiem basen nada jeszcze więcej powabu całości, wobec wody, falującej łagodnie w tymże basenie. W sprawie zamiany placu Wareckiego na Park Ujazdowski z uznaniem wspomnieć należy o komitecie plantacyjnym z panem Jankowskim na czele. Dla ścisłości zaznaczyć w tem miejscu należy iż do tego projektu (już Najwyżej zatwierdzonego) ściśle podobny (rzecz można identyczny) był projekt Mecenasa Jana Mazurkiewicza, w dniu 31 Maja 1909 r. podany, zatem już po omówieniu go przez prof. Tołwińskiego. Autor tak samo projektował postawienie pomnika w tymże parku, i w temże samem miejscu, na przedłużeniu Alei Róż, co właśnie odpowiada dzisiejszemu stanowi rzeczy.

Szanując prawa mniejszości, Komitet zbadał wszystkie place jakie są w Warszawie, i nie znalazł ani jednego, któryby w sobie łączył te dodatnie strony, jakiemi się park Ujazdowski odznacza.

Po szczęśliwem załatwieniu tej zasadniczej sprawy, przyszła kolej na opracowanie warunków konkursu i regulaminu konkursowego. Rachując się ze słusznemi wymaganiami artystów, którzy w prasie może zbyt jaskrawo swe opinje wypowiadali, wyrażając obawy, aby rzecz nie weszła na niewłaściwe tory, powołani zostali do komisyi, mającej opracować warunki konkursu, panowie rzeźbiarze: Weloński, Wasilkowski. Woydyga, Jagmin i Otto — architekci: Heurych i Tołwiński — malarze: Kotarbiński i Mordasiewicz, oraz do przewodniczenia obradom—dr. Dobrzycki. Komisya ta odbyła 13 posiedzeń, i dwie ekskursye po Warszawie, jak wspominaliśmy, dla zbadania projektowanych pod budowę pomnika placów. Głównem zadaniem komisyi było danie odpowiedzi na pytanie: 1) czy konkurs ma być powszechny, z dopuszczeniem wszystkich bez wyjątku artystów, czy też wyłącznie konkurs polski? 2) jakie mają być przysądzone nagrody za najlepsze projekty i ile ma być nagrod? i 3) jaki ma być zasadniczy warunek, któremu poddać się muszą wszystkie na konkurs nadesłane modele? Komisya odpowiedziała: — Konkurs ogłasza się wyłącznie dla artystów polskich, zamieszkałych w kraju i za granicą. Za trzy projekty względnie najlepsze z pomiędzy nadesłanych na konkurs, przyznane i wypłacone będą nagrody: pierwsza 2,000 rubli, druga 1,500, trzecia 1000 rubli, i wreszcie, każdy projekt ma być przedstawiony w modelu gipsowym, w kolorze białym, w skali 1/10 wielkości rzeczywistej, projektowanej przez autora pomnika. Regulamin i warunki konkursu ujęte zostały w 25 §§-ach, i były tak szczegółowo opracowane, że wszelkie kwestye, mogące się nastręczyć, były przewidziane; a w tym względzie Komisya opierała się, nie tylko na własnem doświadczeniu, lecz korzystała z doświadczenia licznych konkursów europejskich.

Załatwiwszy sprawę regulaminu, rozpisaliśmy konkurs na miesiąc Maj 1909 rok.

Wiadomą jest rzeczą, że każdy konkurs, bez względu na jego rodzaj, zawiera w sobie zadatki pewnych niezadowoleń, pewnych pretensyi. W każdym tkwi pewien ferment, odzywający się nieraz po latach wielu, nawet przy najuczciwiej i najbestronniej prowadzonej sprawie, gdyż np. na 66 stawających do

konkursu, jest 65 niezadowolonych, bo nawet i ci, którzy drugie i trzecie nagrody otrzymali, nie mówiąc już o osobach, zaszczyconych tylko honorowemi wzmiankami, czują się być pokrzywdzonymi. Taka to już jest natura ludzka! Nic też dziwnego, że wszelkie konkursy wiele straciły na swej popularności. Atoli nie mogło nas to do konkursu zrazić. Nie chcieliśmy zamawiać pomnika u jednego tylko artysty, lub posiłkować się tak zwanym konkursem ograniczonym, coby było dla nas bardzo wygodnem, lecz natomiast pragnęliśmy jak najgoręcej otworzyć na oścież wrota twórczości polskim artystom.

Na sędziów konkursu, t. zw. jury, zaproszeni zostali trzej ustalonej sławy rzeźbiarze Zachodu, panowie: Bartholomé, Bourdel i Ferrari,—architecki: Dziekoński Tołwiński, malarze: Kotarbiński i Wawrzeniecki, wreszcie, prezes komitetu budowy pomnika i jeden z członków tegoż komitetu, wybrany przez tajne głosowanie, oraz zastępcy sędziów panowie: Gawalewicz, Jaroszyński i Méyet.

Jak widzimy, w liczbie sędziów nie ma wcale rzeźbiarzy polskich: było to koniecznem, aby im wszystkim umożebnić wzięcie udziału w Konkursie, a powtóre, dla zapewnienia możliwej bezstronności w wypowiedzeniu sądu. Nawiasem wspomnieć winniśmy, iż sędziowie, złożeni z artystów polskich na miejscu będących, a mianowicie pp.: Dziekoński, Tołwiński, Kotarbiński, Wawrzeniecki, Jaroszyński i zaproszony przez nich p. Architekt Jan Heurich, oraz vicc-prezes Komitetu, funkcyonują stale bez przerwy i czynności ich ustaną dopiero z chwilą, gdy Komitet odda miastu kompletnie wykończony pomnik.

Od 15 Kwietnia do 15 Maja napływały niemal codziennie na konkurs projekty, a członkowie sądu, w Warszawie zamieszkujący, zbierali się stale w biurze Zachęty Sztuk Pięknych dla przyjmowania modeli i przestrzegania warunków konkursu. Do dnia 15 Maja nadesłano 67 projektów, z których tylko jeden został usunięty, jako całkiem nieodpowiadający obowiązującym warunkom.

Dnia 13 Maja zjechali do Warszawy z Paryża i Rzymu zagraniczni członkowie sądu. W dniu 14 odbyły się dwa posiedzenia w pełnym komplecie, w dniu zaś 15 po odbytym 3-em posiedzeniu, również w pełnym komplecie wszystkich sędziów, ogłoszony został wyrok. Wybrano 3 projekty do większych nagród i 3 do mniejszych. Z liczby wybranych 6-ciu projektów,

INSTYTUT FRYDERYKA CHOPINA BIBLIOTEKA
Zbiory Stowarzyszenia I.F.C.

z których każdy był bardzo szczegółowo dyskutowany i protokularnie opisany, jednogłośnie projektowi № 57, przez głosowanie tajne przyznano pierwszą nagrodę. Przez głosowanie tajne, również jednogłośnie, wybrano tenże projekt do wykonania w naturze. Twórcą tego projektu, jak się okazało, był p. Wacław Szymanowski. Część architektoniczną wykonał p. budowniczy Mączyński.

Po zamknięciu konkursu sporządzony został wobec sędziów obszerny protokuł, podpisany przez wszystkich, a w którym czytamy:

„Z dyskusyi się wykazało, że projekt № 37 zaleca się wielką prostotą, inponującą monumentalnością i pomysłem bardzo szczęśliwym. Postać Chopin'a w pozycyi swojej, w ruchu ciała i głowy, jest jednolitym wyrazem zasłuchania się i nastroju. Zdaniem pp. artystów rzeźbiarzy, jest to projekt, który, jeśli będzie odpowiednio wykonany, będzie jednym z najlepszych pomników, jakie wykonano w ostatnich lat dziesiątkach".

Na pożegnalnem posiedzeniu w dniu 16 Maja, zebrani w całym komplecie sędziowie zredagowali swoje uznanie dla konkursu, który należy uważać za udany i szczęśliwie co do projektów posuwający naprzód myśl budowy pomnika Chopin'owi, a mianowicie: „Sąd konkursowy uznaje, że artystyczny poziom konkursu świadczy nader korzystnie o rozbudzonej twórczości, o charakterze wybitniejszych talentów, o pomysłowości i technice w dziedzinie rzeźby polskiej, względnie do wyników osiągniętych, szczególniej zdaniem trzech mistrzów sztuki francuzkiej i włoskiej, biorących udział w jury, wiele projektów posiada cechy wyższego artyzmu".

Po upływie miesiąca projekt p. Szymanowskiego był posłany do Petersburga do zatwierdzenia.

Tymczasem, ku naszemu największemu zdziwieniu, zarówno akademja sztuk pięknych, jako i komitet budowlany, zaczęły nam robić takie trudności, iż faktycznie nie można się było nawet domyślić, o co im chodziło. Raz żądano, aby w symbolicznem drzewie pomnika zaprowadzić pewne zmiany, ale nie wymieniono jakie: potem,—aby zmniejszyć wymiary tego drzewa, to znowu, aby drzewu temu dać inny układ i zapewnić t. z. ażurowy charakter, nadając mu coś z powiewności; nakoniec obie te instytucye uwiadomiły ministerjum spraw wewnętrznych, a Ministerjum

uwiadomiło nasz komitet, że dany projekt odsyła się do przerobienia (piereustrojstwa), czyli co na jedno wynosi, zaproponowano, aby 2 lata krytykowany projekt odrzucić. Tylko tyle? Skutkiem takiego obrotu rzeczy poleciliśmy autorowi projektu, aby wstrzymał pracę około wielkiego modelu, gdyż doszliśmy do tego przekonania, że stawiane trudności stanowią tylko preludium do unicestwienia myśli postawienia pomnika Chopin'a w Warszawie, i to kto wie, czy sprawa nie byłaby całkiem przepadła, gdyby nie pomoc posła p. Żukowskiego.

Energiczny ten działacz, otrzymawszy od nas pełnomocnictwo, sam przedstawił vice-ministrowi całą sprawę, wyjaśnił, kto to byli ci członkowie sądu, którzy oceniali dany projekt, i z 66 projektów uznali go za bezwzględnie najlepszy, i nakoniec sam szczegółowo zdemonstrował plany pomnika. Snać dane, których pan Żukowski dostarczył, przekonały p. Vice-ministra, czego najlepszym dowodem były niezwłoczne przedstawienie projektu p. Szymanowskiego do Najwyższego zatwierdzenia.

I znowu nam przeszło dwa lata przepadły, bo od czerwca 1909 roku do sierpnia roku 1911-go!

Koniec końcem, w dniu 21 Sierpnia 1912 roku projekt został zatwierdzony, i poraz pierwszy w czasie naszej pełnej niespodzianek działalności stanęliśmy na twardym gruncie.

Okazuje się, że w ciągu tego nużącego dziesięciolecia lat 8 nam zmarnowano, nie mogąc nawet pozorami słuszności się zasłonić.

Wracajac do zatwierdzonego projektu, który nas w tej chwili najbardziej obchodzi, widzimy, iż jego ocena przez biegłych wypadła nader korzystnie. Sędziowie tylko zwrócili uwagę na część architektoniczną modelu, wykonaną niezbyt fortunnie, jako kwalifikującą się do pewnych zmian w duchu więcej odpowiadającym kreacyi Chopin'a, co już przez pana Oskara Sosnowskiego zdolnego tutejszego architekta z powodzeniem dokonanem zostało.

O pomniku różni różne wygłaszają zdania.

Wszelako, jak nas życiowe doświadczenie przekonywa, *jeszcze się ten nie urodził, ktoby wszystkim dogodził.* Nie dziwota też, że są i tacy, którym się nagrodzony projekt nie podoba; a nie podoba się głównie tym, którzy go nie widzieli, lub też, którzy sądzą o nim z fotografji lub rysunków, zapominając o tem, że o rzeźbie, jako dziele sztuki typowo plastycznem, przestrzeniowem, nie może dać dokładnago pojęcia ani fotografja ani rysunek, jako wykonane na płaszczyźnie. I gdybyśmy nie mieli o nagrodzonym projekcie opinji europejskich znawców, którzy przecież nie plugawiliby swego nazwiska, podpisując je na rzeczy marnej lub szpetnej i gdybyśmy nie rachowali się ze zdaniem naszych sędziów konkursowych i miłośników sztuki i t. d., to próba ogniowa, jakiej poddany był nagrodzony projekt na wystawie w Wiedniu, mogłaby, nas zapewnić, żeśmy błędu nie popełnili, opierając się na zdaniu ludzi, chyba od nas o wiele kompetentniejszych.

Lubo Wiedeń nie stanowi dla nas ostatecznej wyroczni, bądź co bądź, jest to miasto wysoce kulturalne, a tłumy, jakie nasz pomnik otaczały i pochlebne swe zdanie wraz z prasą o nim wypowiadały, niezbicie świadczą o trymfie polskiej rzeźby, pomimo tego, że *Pochód Wawelski*, dzieło potężnej siły twórczej, w niczem nie obniżało wrażenia, jakie pomnik sprawiał na otaczających.

Zostawmy więc malkontentów z ich przekonaniami, gdyż te z pewnością sprawie nie zaszkodzą.

Co do kwestyi kosztów, to zaznaczyć należy, iż kosztorys pomnika, według warunków konkursu, oznaczony został na 60 tysięcy rubli, nie licząc w to robót przygotowawczych, kosztów urządzenia konkursu, na który wydaliśmy przeszło 10 tysięcy rubli. Ze względu na monumentalność pomnika, koszt jego wykonania będzie większy, opracowanie części architektonicznej pomnika urządzeń kanalizacyjnych również poważniejszą będzie przedstawiać rubrykę. Nie mówiąc o nieprzewidzianych wydatkach, o ile pomnik będzie odlany za granicą, kosztować będzie cło 12 tysięcy rubli; słowem, że jak się to prawie zawsze zdarza, preliminowaną sumę będziemy musieli dość znacznie przekroczyć. Artyście wypłaciliśmy już 10 tysięcy rubli, a w naszem rozporządzeniu posiadamy obecnie około dwudziestu kilku tysięcy. Bardzo to mało, tak iż potrzebować będziemy jeszcze 55 do 65 tysięcy, a może i więcej. Składki idą ciężko, czas uchodzi, a budowy wczesnej rozpocząć nie możemy, dopóki przynajmniej połowy kapitału nie zbierzemy.

Do kogoż więc w tej ciężkiej potrzebie między innymi mamy się zwrócić, jeśli nie do obywateli, których to miasto jest własnością?

Warszawa dla ucywilizowanego Zachodu tak mało posiada przyciągającej siły, tak mało ma zasobów, stawiających ją w rzędzie ognisk oświaty donioślejszego znaczenia, że smutnem byłoby dla naszej kultury świadectwem, gdybyśmy obecnej chwili nie wyzyskali i nie wznieśli Chopin'owi należnego mu pomnika.

Kult Chopin'a za granicą, a szczególniej w Anglii, jest tak potężny i rozpowszechniony, że pod względem materyalnym nie byłoby dla naszego miasta bez korzyści posiadać w swym obrębie piękne dzieło, poświęcone Chopin'owi. Tłumy całe zagranicznych turystów odwiedzają ustawicznie takie Beethovenianum w Bonn, Mozarteum w Salzburgu, lub Wagnerianum w Beureuth; a ileż więcej przyciągnie do Warszawy nazwisko Chopin'a zwłaszcza, gdy w naszem mieście z wiosną r. b. otwartem zostanie muzeum Chopin'a może jedno z najbardziej interesujących i najbogatszych muzeów tego rodzaju? Nawiasowo nadmienimy, że zanim muzeum miasta Warszawy otwartem zostanie i da przytułek zbiorowi pamiątek po Chopin'ie, mamy nadzieję że *Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości* udzieli tymże zbiorom swej gościnności.

Tym sposobem, w niedalekiej przyszłości dojdziemy do posiadania pomnika i instytucyi godnej kulturalnego miasta.

Kończąc tych słów kilka, niech mi wolno będzie wypowiedzieć, jako dewizę, jako godło naszej działalności, że „pomnik wzniesiony Chopin'owi w Warszawie, to nie tylko spełnienie marzeń jego wielbicieli, nietylko zadokumentowanie jego polskiej narodowości, lecz świadectwo przed światem, że istniejemy".

III.

PROF. M. TOŁWIŃSKI.

O pomiku Chopin'a i projekcie W. Szymanowskiego.

Wiadomo, że miasta na Zachodzie Europy prześcigają się w budowach gmachów monumentalnym i pomnikach zdobiących te miasta.

Jaka jest historya naszego życia w ostatnim 100-leciu, taki jest wyraz Warszawy: smutne szeregi wysokich domów mieszkalnych, wiele wązkich ulic, podobnych do kanałów, bez placów, bez pomników i roślinności, prawie że bez gmachów użyteczności publicznej.

Po postawieniu pomnika Mickiewicza cała ta dzielnica stała się piękniejszą i droższą dla każdego z nas, bo pomnik tylko wtedy jest tak drogim i miłym, gdy wyszedł z duszy narodu, który ma we wspomnieniach i ideałach ciągłą z nim łączność.

W takich pamiątkach szczycimy się imionami naszych wielkich ludzi, a genjusz Chopin'a jest drogim, nietylko dla Polaka bo o nim mówi z uwielbieniem świat cały. I tutaj w Warszawie, w sercu kraju naszego, związanem z imieniem Chopin'a, powinien stanąć ten pomnik.

Właśnie w tych ciężkich dla nas czasach, tym uczynkiem kulturalnym. pokażmy siłę ducha naszego, powiedzmy głośno: *Żyjemy*, bo umiemy czcić naszych wielkich ludzi. Zaprawdę ta nieruchomość da znaczną korzyść, jeżeli będzie pokrzepieniem dusz naszych.

Zdaje się, że niema i nie będzie pomnika na świecie, któryby się wszystkim podobał.

Niewątpliwie że pomnik Chopin'a w Warszawie mieć *będzie wielu krytyków* i niezadowolonych, a tych ostatnich będzie b. wielu, gdyż pomnik ten jest *modernistyczny*, a większość ludzi nawet z inteligencyi zżyła się i polubiła formy dawne i uświęcone.

Głównemi zaletami projektu p. Wacława Szymanowskiego jest *twórczość artystyczna i oryginalność pomysłu*. Ale zapytacie zapewne, czy ten nowy oryginalny pomnik będzie piękny? Już był i być musiał sąd *konkursowy*. Trudno to przesądzić, jakby się podobał ten pomnik, już wykonany w naturze, nawet temu sądowi konkursowemu, który uznał tę pracę za najlepszą na konkursie.

W znacznym stopniu zależy to od samego wykonania przez artystę rzeźbiarza, jako autora i od funduszów, aby należycie można było pomnik wykonać.

Oprócz powyższych zalet, oryginalną jest myśl przedstawienia pomnika w wymiarach monumetalnych, niemal kolosalnych.

Cała wysokość pomnika będzie około $12^1/_2$ metra czyli $\pm$ $21^1/_2$ łokci polskich t. j. $\pm$ dom o parterze i blizko 2-ch piętrach. Figura Chopin'a w pozie siedzącej pod *wierzbą symboliczną* z liśćmi złoconemi, wykonana w bronzie razem z drzewem będzie 7 metr. wysoka, a pozostałe $5^1/_2$ metra to podstawa w formie skały o prostych kształtach, łączącej się z basenem, w którym będzie kilka nizko bijących fontan, tworzących faliste *koła*.

Wymiary tego basenu również bardzo znaczne, bo średnica jego $\pm$ 20 metrów czyli $\pm$ 35 łokci polskich.

Z tych kilku słów opisu wnosić można, że będzie to pomnik nie szablonowy, jak zwykle robią się pomniki, z figurą stojącą, lub siedzącą na wysokim lub nizkim piedestale. To jest pomysł oryginalny, pełen nastroju, który *będzie wyrazem czasu przynajmniej pod względem artystycznym*. A dzieła sztuki powinne być wyrazem epoki, w jakiej powstały. Znakomity rzeźbiarz p. Bartholomé, sława Francyi, przy podpisaniu protokółu sądu konkursowego powiedział, że jeżeli ten projekt będzie w naturze należycie wykonany, o czem nie wątpi, to będzie jeden z najlepszych pomników, postawionych w Europie w ostatnich latach 10-ciu.

Miejsce na pomnik, wybrane w parku Ujazdowskim, w końcu wielkiego kwietnika na osi wejścia z Alei Ujazdowskiej, naprzeciwko ulicy Chopin'a, jest bardzo dobre i odpowiednie właśnie w tej dzielnicy miasta, obecnie powinien stanąć pomnik dla genjusza narodu polskiego Chopin'a, zwyciężającego smutne warunki bytowania i wznoszącego się do potęgi twórczości duchowej.

Ta potęga genjuszu narodu polskiego, jego wiekowa kultura mozolna, cicha praca, poparta wiedzą naszego pokolenia, to siły niezwyciężone, z któremi śmiało możemy iść naprzód z wiarą w lepszą przyszłość.

IV.

ODEZWA KOMITETU BUDOWY POMNIKA FRYDERYKA CHOPIN'A

w Warszawie.

Do społeczeństwa polskiego.

Myśl złożenia należnego hołdu Chopin'owi przez wzniesienie mu pomnika w Warszawie, nie jest własnością jednej osoby, lub pewnej liczby jednostek, lecz własnością całego narodu. Pół wieku jednak potrzeba było na to, aby nam dozwolonem było myśl tę publicznie wypowiedzieć i urzeczywistnienie jej postawić w rzędzie naszych narodowych obowiązków. I gdy Francya w sercu swem, bo w Paryżu, uczciła naszego genjalnego rodaka dwoma monumentami wysokiej artystycznej wartości i postanowiła jeden z domów odznaczyć tablicą z odpowiednim napisem gdzie mieszkał Chopin; to my po latach pięćdziesięciu i kilku, które upłynęły od jego śmierci, mieliśmy zaledwie możność postawienia mu skromnego obelisku w Żelazowej Woli, zorganizowania sekcyi imienia Chopin'a przy Towarzystwie Muzycznem Warszawskiem i wyjednania pozwolenia na nazwę jednej z ulic Warszawy ulicą Chopin'a.

Dzisiaj też doniosła sprawa uczczenia naszego rodaka pomnikiem, leżąca od tak dawna całej Polsce na sercu, nie może uledz dalszemu odroczeniu *).

*) Wyjednanie u władzy pozwolenia na postawienie pomnika Chopin'owi w Warszawie, zawdzięczamy pani Adelajdzie ze Skąpskich hr. Brochockiej, b. prymadonnie Opery paryskiej, oraz jej małżonkowi Aleksandrowi hr. Dienheim Szczawińskiemu-Brochockiemu. Pozwolenie władz na pomnik uzyskano już w końcu r. 1901, lecz pozwolenie na publiczne składki za pośrednictwem pism wydano dopiero d. 24-go kwietnia 1906 r. przez generał-gubernatora warszawskiego za Nr. 7117.

Potrzeba czynu.

W d. 22 lutego 1910 roku przypada setna rocznica urodzin Chopin'a. W tym terminie w Warszawie powinien stanąć pomnik, jako widomy znak hołdu, złożonego temu genjuszowi przez społeczność polską. Domaga się tego od nas nasze sumienie narodowe, domaga nasza historja, aby na swych kartach zapisać, że Polska tak jak dawniej, gdy była wolna, żyje całą pełnią ducha, skoro nie zapomina o złożeniu hołdu jednemu ze swych genjalnych synów. I zaprawdę, jeśli wobec świata, a nawet wobec samych siebie, nie chcemy utracić prawa do nazwy społeczeństwa kulturalnego, winniśmy spłacić tak dawno zaciągnięty dług wdzięczności względem tego, który za sprawą swych arcydzieł wyniósł polskiego ducha na wyżyny, gdzie królują tylko wybrani, i który pierwszy przemówił pieśnią polską do wszystkich ludów ziemi.

* * *

Aby cel osiągnąć i wznieść pomnik godny imienin Chopin'a, niezbędna jest wspólna, szeroka i dobrze obmyślana akcya. Zadanie to poważne i poważnych wymagające środków. Atoli, przy ofiarności, obliczonej nawet na bardzo skromny, lecz możebnie rozległy, powszechny udział ze strony społeczeństwa, bez trudności zbierze się potrzebna na pomnik suma.

I dlatego to odwołujemy się, nie do jednostek, lecz do wszystkich rodaków, mieszkających tak w kraju, jak i na dalekiej obczyźnie, aby zechcieli nam dopomódz w pracy. Odwołujemy się do wszelkich polskich ciał zbiorowych, do stowarzyszeń, zrzeszeń, kół i instytucyi, bez względu za ich nazwę i cel, jakiemu służą, aby nam czynnego poparcia nie odmówiły.

A mamy tu przedewszystkiem na myśli wszelkie stowarzyszenia, uprawiające sztukę muzyczną, bądź wokalną, bądź instrumentalną, zatem wszelkie stowarzyszenia śpiewacze, wszelkie szkoły muzyczne i takież instytucye, bez względu na ich większy

lub mniejszy zakres i t. d., gdyż te ciała zbiorowe przedewszystkiem winne być powołane do uczestnictwa w złożeniu hołdu Chopin'owi.

Po zasięgnięciu bliższych wiadomości o instytucyach polskich, należących do wyżej wymienionych, przekonaliśmy się, że liczba ich całą setkę przekracza, bo w Królestwie jest ich przeszło trzydzieści, w W. Księstwie Poznańskiem tyleż, w Galicyi również tyle. Są to przeważnie zespoły śpiewacze.

Ale to jeszcze nie wszystko. Po za temi trzema dzielnicami istnieje jeszcze niemała liczba stowarzyszeń polskich, które nie usuną się od udziału w złożeniu hołdu Chopin'owi i w miarę możności nas poprą; a miasta takie, jak: Petersburg, Kijów, Wilno, Odesa, Mińsk, Charków, Saratów, a nawet Tomsk — że dla braku bliższych wiadomości innych miejscowości nie wymieniamy, mogą się także w pewnej mierze przyczynić do osiągnięcia szybszego rezultatu. Na podstawie tych danych, dochodzimy do wniosku, że, gdyby wszystkie te stowarzyszenia, które, oprócz pracy wewnętrznej, rozwijają jeszcze swoją działalność na zewnątrz i występują publicznie na różne cele, zechciały raz do roku urządzić, czy to koncert, czy, odczyt lub konferencyę, raut, lub też jakąś zabawę towarzyską na rzecz pomnika, to już z tego jednego źródła możnaby się spodziewać poważniejszych funduszów.

I dalej. W obecnej chwili znajdujemy się w tem korzystnem położeniu, że w liczbie naszych artystów posiadamy kilku wszechświatowej sławy wirtuozów — pianistów. Ci, niezależnie od uczuć, łączących ich z krajem, mają, że tak powiemy, jeszcze specyalny obowiązek względem Chopin'a, któremu zawdzięczają nie jeden liść wawrzynu, wieńczącego ich skronie. Jako kapłani sztuki, jako interpretatorowie arcydzieł Chopin'a, czują zapewne goręcej, niż przeciętny ogół, potrzebę uczczenia ich twórcy. Można też mieć nadzieję, że nie odmówią ofiary ze swego talentu i dadzą raz na rok koncert na rzecz pomnika dla swego mistrza. I to źródło dochodu do poważniejszych zaliczyć należy.

Ale muzyka nie jest jedyną formą, w której się sztuka polska przejawia. Istnieje wszakże cały szereg instytucyi, sztuce dramatycznej poświęconych. Odwołujemy się też do wszystkich artystów dramatycznych, do wszystkich teatrów i stowarzyszeń

dramatycznych polskich, gdziekolwiekby się one znajdowały, i były, czy to w rękach kierowników fachowych, czy też miłośników, aby zechciały również raz do roku dać przedstawienie na rzecz pomnika. I w tym razie rezultaty mogą być pokaźne, jeśli w sercach organizatorów znajdzie się dla Chopin'a choć odrobina uznania i zapału.

A któżby o tem mógł wątpić?

Mniemamy, że inne instytucye lub stowarzyszenia artystyczne, jak np. wystawy sztuk pięknych, lub inne wystawy, czy to stałe, czy chwilowe i t. d., nie uchylą się od wzięcia udziału i oznaczą jakiś dzień, ofiarując dochód z dnia tego na rzecz pomnika.

Przypuścić też należy, że pp. wydawcy, dla których dzieła Chopin'a były stałem źródłem dochodu, poczują się do obowiązku złożenia odpowiedniej ofiary.

Godzien też jest zaznaczenia na tem miejscu jeden ze sposobów, w jaki pp. artyści, w różnych dziedzinach sztuki pracujący, mogliby sprawie pomnika przyjść z pomocą. Nie jeden z nich, mimo gorącej chęci przyłożenia ręki do tej narodowej sprawy, nie ma jednak możności złożenia pieniężnej ofiary. Natomiast łatwiejby mu było ponieść ofiarę ze swego talentu. Dla malarzy i rzeźbiarzy otwiera się tu wdzięczne pole do poparcia usiłowań komitetu.

Krzywdę wyrządzilibyśmy patryotyzmowi naszej szlachetnej młodzieży akademickiej, gdybyśmy i jej nie powołali do wspólnej z nami pracy. Młodzież, jako czująca żywiej, kochająca goręcej i mająca więcej zapału ku urzeczywistnieniu idealnych zamierzeń, uczułaby się srodze dotkniętą, gdybyśmy ją pozostawili na uboczu. Takie ogniska nauki lub sztuki, jak: Dorpat, Ryga, Wiedeń, Paryż, Berlin, Charlottenburg, Darmsztad, Lipsk, Zurych, Freiburg i t. p., w których młodzież polska zorganizowała się w stowarzyszenia, jeśli w sposób pokaźny nie przysporzą środków materyalnych, mogą jednak odegrać pożyteczną rolę przez popularyzowanie wśród szerokich kół sprawy uczczenia naszego rodaka pomnikiem w Warszawie. Nie mierzymy też pożytku z powołania młodzieży do akcyi skalą czysto materyalną, lecz skalą ideowego czynnika, który każe stanąć ramię przy ramieniu,

ile razy naród przedsiębierze czyn, mający zaświadczyć o jego sile duchowej.

Odwołując się do wyliczonych powyżej instytucyi, dalecy jesteśmy od pominięcia wszystkich innych polskich stowarzyszeń, choć ze sztuką wogóle nie mających bezpośredniego związku, jako to: do towarzystw gimnastycznych, wioślarskich i wszelkich innych sportowych i t. d., które, rozwijając swą działalność w imię pewnej pożytecznej idei, występują nieraz ze swemi produkcyami publicznie, w celach niesienia pomocy instytucyom znaczenia społecznego. Mamy nadzieję, że i te stowarzyszenia, jako polskie, nie poskąpią trudu na zorganizowanie coroczne popisu publicznego, mogącego się przyczynić do zwiększenia funduszu pomnikowego.

Przedstawieniem w ogólnych zarysach obrazu akcyi, jakąby niezwłocznie podjąć należało dla dopięcia zamierzonego celu, nie wyczerpaliśmy jeszcze wszystkiego. Sława Chopin'a sięga dalej, niż granice, króreśmy naszej działalności dotąd zakreślili. Potęga jego geniuszu z równą siłą promieniuje na kontynencie Europy, jak i na drugiej półkuli; więc i ta nie może być pozbawioną prawa udziału w złożeniu hołdu Chopin'owi.

Wobec tego, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki element polski przedstawia poważną i dobrze zorganizowaną siłę, że istnieje tam przeszło czterdzieści stowarzyszeń śpiewaczych i dramatycznych, a sportowych bez liku, że wreszcie liczba pism codziennych, tygodniowych i innych peryodycznych dosięga tam 50-ciu, myśl spożytkowania tych organizacyi i powołania ich do pracy wraz z nami sama się naprasza.

W tym celu utworzenie odpowiedniego komitetu dla Ameryki, któryby się porozumiewał ze wspomnianemi stowarzyszeniami i był pośrednikiem pomiędzy polskiem społeczeństwem w Ameryce, a naszym komitetem w Warszawie, byłoby bardzo pożądane. Co zaś do systemu działania, to ten, jak sądzimy, mógłby być tego rodzaju, jak to wyżej przedstawiliśmy, a polegałby—powtarzamy—na wezwaniu wszystkich stowarzyszeń polskich bez różnicy nazwy i celów, jakim służą, do zorganizowania koncertów, odczytów, przedstawień dramatycznych i t. d., raz do roku, na rzecz budowy pomnika Chopin'a w Warszawie.

Lubo oznaczenie dnia, w którymby się miały odbywać uroczystości Chopin'owi poświęcone na obu półkulach, nie ma zasadniczego znaczenia, wszelako byłoby rzeczą pożądaną związać ją z datami epokowemi w życiu Chopin'a i obrać: albo dzień 22-gi lutego, jako dzień urodzin, albo dzień 17-ty października, t. j. datę śmierci, zwłaszcza, że obie te daty są na uroczystości podobne w ciągu roku najodpowiedniejsze. Nie powinny one jednak zbytnio krępować, jeśli w danym razie utrudniłyby swobodę działania. To też, bez względu na daty, niech dzień poświęcony Chopin'owi, będzie dla nas dniem święta narodowego, festivalem narodowym, w którym to dniu Polska odezwie się do świata językiem największego z mistrzów, językiem pieśni i podniosłej harmonji, będącej zarówno ideałem w sztuce, jak w życiu ludzkości.

Chopin'a, jako twórcę znaczenia wszechświatowego, niepodobna lokalizować, t. j. czynić go naszą wyłączną własnością. Jest on naszą sławą—ale własnością jest wszystkich, bo swemi arcydziełami podbił świat cały, przez świat cały ze wzrastającym zapałem jest wielbiony, oraz dosięgnął tak wyjątkowej popularności, jaką się chyba żaden z geniuszów poszczycić nie może.

Te niezachwiane fakty nadają całemu światu prawo do wzięcia udziału w hołdzie, który Polska Chopin'owi w setną rocznicę jego urodzin złożyć postanowiła. Nie zamykając oczu na tylko—co przytoczone fakty, nie możemy jednak wyrzec się zasady, którą nam honor narodowy nakazuje, aby naszemu rodakowi wznieść pomnik za nasz grosz narodowy, bez pomocy innych; bo lubo nie dałoby się dostatecznie uzasadnić odrzucenie ofiary, gdyby, te lub owe społeczeństwo z własnego popędu ją na pomnik złożyło, niemniej serce polskie więcejby się radowało na widok pomnika, wzniesionego własnemi środkami, niż wtedy, gdyby środki te zwiększone były ofiarami obcemi.

Postawiliśmy pomnik Mickiewiczowi wyłącznie za grosz wdowi naszego narodu; da Bóg, że postawimy i Chopin'owi, nie żebrząc ofiar u obcych.

Postanówmy więc niezłomnie skupić wszystkie siły, aby w roku 1910-ym powołać przedstawicieli sztuki muzycznej z naj-

dalszych stron świata, na odsłonięcie pomnika Chopin'a w Warszawie.

Komitet:

Maurycy hr. Zamoyski, prezes Komitetu.
dr. Henryk Dobrzycki, Wice-prezes.

Członkowie:

Adelajda hr. Szczawińska-Brochocka.
Feliks hr. Czacki.
Maryan Gawalewicz.
Ludwik Grossman.
Adam hr. Krasiński.
Michał Ordęga.
Julian Adolf Święcicki.
Ignacy Paderewski.
Wincenty Urbański.
Władysław Zahorowski.

KOMITET BUDOWY POMNIKA FRYDERYKA CHOPIN'A w WARSZAWIE.

Do Pp. Właścicieli nieruchomości i Lokatorów m. Warszawy!

Sprawa budowy pomnika Chopin'a w Warszawie datuje się od lat wielu. Po długich zabiegach uzyskaliśmy Najwyższe zezwolenie na wzniesienie pomnika naszemu nieśmiertelnemu pieśniarzowi, również wyjednaliśmy pozwolenie na publiczne składki.

Pomnik stanie w najpiękniejszem miejscu Warszawy, bo w parku Ujazdowskim i będzie stanowić prawdziwą ozdobę miasta, służąc za dowód żeśmy nie zapomnieli o naszym genjalnym rodaku, spłacając dług, względem niego, tak dawno zaciągnięty.

Komitet zebrał na pomnik pewną kwotę, lecz brak jeszcze około 60,000: sumę tę można by osiągnąć drogą składek, nie koniecznie wielkich, ale mniejszych a licznych, to też składki nie powinny płynąć od potentatów finansowych, lecz od ogółu mieszkańców Warszawy.

Dla tego najgoręcej sympatyzujemy z uchwałą Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości M. Warszawy, zapadłej na specjalnem zebraniu w dniu 19 Stycznia r. b. aby: *„Każdy właściciel nieruchomości wniósł tytułem ofiary z ogółu okien w swym do*

mu po kop. 15, zaś każdy lokator po kop. 5 od okna w swem mieszkaniu".

Gromada to wielki człowiek!

Przy wspólnem a jednozgodnem działaniu cel będzie osiągnięty. Wierzymy, że ogół nie da nam stanąć w pół drogi wielkiego dzieła dla braku funduszu, że nie zapomni o tem, iż pomnik wzniesiony Chopin'owi w Warszawie, to nie tylko zadokumentowanie Jego polskiej narodowości, ale i świadectwo przed całym światem, że istniejemy, że żyjemy.

w Styczniu 1912 r.

Biblioteka Stowarzyszenia T. E. C.

INSTYTUT FRYDERYKA CHOPINA W WARSZAWIE BIBLIOTEKA

19. **Na powiślu warszawskiem** przez *Adolfa Suligowskiego.* Warszawa 1917 r. Cena 60 fen.
20. **Oczyszczanie ulic w miastach** przez inżyniera *Zygmunta Klamborowskiego.* Warszawa 1917 r. Cena 90 fen.
21. **O szkołach miejskich w Warszawie** przez *Kazimierza Komierowskiego.* Warszawa 1917 r. Cena 30 fen.
22. **W sprawie szkolnej** przez *W. Borowskiego.* Warszawa 1917 r. Cena 30 fen.
23. **W obronie obyczajności publicznej** przez *Wincentego Janowskiego.* — w dwóch częściach. Warszawa 1917 r. Cena 60 fen.
24. **Szpitalnictwo i sprawy sanitarne w budżecie m. st. Warszawy w r. 1916** przez *D-ra W. Chodźkę.* Warszawa 1917 r. Cena 1 marka 20 fen.
25. **Chopiniana.** Rzecz o pomniku dla Chopina pod redakcją *Wincentego Janowskiego.* Warszawa 1917 r. Cena 30 fen.
26. **Tramwaje Miejskie** przez *Ludwika Zielińskiego.* Warszawa 1917 r. Cena 30 fen.

Wszystkie powyższe książki znajdują się na składzie głównym w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

PRÓCZ TEGO STOWARZYSZENIE WYDAŁO:

27. Pierwsze sprawozdanie Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Warszawy za rok 1907. Warszawa 1908 r.
28. Drugie sprawozdanie Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Warszawy za rok 1908. Warszawa 1909 r.
29. Trzecie sprawozdanie Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Warszawy za rok 1909. Warszawa 1910 r.
30. Czwarte sprawozdanie Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Warszawy za rok 1910. Warszawa 1911 r.
31. Piąte sprawozdanie Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Warszawy za rok 1911. Warszawa 1912 r.
32. Szóste sprawozdanie Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Warszawy za rok 1912. Warszawa 1913 r.
33. Siódme sprawozdanie Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Warszawy za rok 1913. Warszawa 1914 r.
34. Ósme sprawozdanie Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Warszawy za rok 1914. Warszawa 1915 r.
35. Dziewiąte sprawozdanie Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Warszawy za rok 1915. Warszawa 1916 r.
36. Sprawozdanie Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Warszawy za lata 1907 — 1916. Warszawa 1917 r.
37. Sprawozdanie z działalności Kasy Przezorności i pomocy stróżów i szwajcarów za lata 1910 do 1916 r. Warszawa 1917 r.

CHOPIN'IANA.

RZECZ O POMNIKU DLA CHOPINA

pod redakcyą Wincentego Janowskiego.

Odbitka z Pamiętnika Dziesięciolecia
Stowarzyszenia Właścicieli nieruch
mości st. m. Warszawy p. t. „Własnoś
Nieruchoma Warszawska".

WARSZAWA 1917.
Drukarnia Polska, Szpitalna Nr. 12.